

\*\*\*

„Telewizja starzeje się w szalonym tempie. Co chwilę słyszymy o nowym wybitnym serialu, którego pół roku później nikt już nie pamięta. Od czasu rewolucji sprzed kilkunastu lat i narodzin tzw. telewizji jakościowej, walczącej z kinem o rząd dusz poziomem artystycznym produkcji, mały ekran przeżywa klęskę urodzaju. Pojawia się więcej pierwszorzędnych seriali niż ktokolwiek jest w stanie obejrzeć. Nawet jednak w tak gęstej od premier globalnej ramówce wieści o tym, że David Lynch i Marie Frost, ojcowie „Twin Peaks”, kręcą kolejny sezon tej najdziwniejszej z amerykańskich opowieści, podziały jak supermocna kawa wypijana codziennie przez agenta Dale'a Coopera, ożywiają rzesze uspiomych fanów – pisze Sebastian Smoliński w „Tygodniku Powszechnym”, numer 22/2017.

8 kwietnia 1990 roku w USA pokazany został pilot „Twin Peaks” w reżyserii Lyncha, 23 maja – siódmy odcinek kończący pierwszy sezon, a 10 czerwca 1991 roku – ostatnia, trzydziesta część, zamykająca drugi sezon, lecz bynajmniej nie wyjaśniająca wszystkich tajemnic miasteczka. W Telewizji Polskiej serial był emitowany niedługo potem, stając się dla wielu doświadczeniem unikalnym i funkcjonując wręcz jako „przepustka do dorosłego kina” (frazja filmoznawcy Kuby Mikurdy). Mimo że oglądalność drugiego sezonu, po wyjaśnieniu napędzającej fabułę kryminalnej zagadki, spadała w USA na łeb na szyję, to dzieło Lyncha i Prosta szybko zaczęło obrastać kultem”. (...)

\*\*\*

„Trudno utrzymać się na szczycie, wiedzą o tym doskonale zarówno autorzy literatury wysokiej, jaki »pisarze producenci«. Literatura, podobnie jak muzyka, ma swoich autorów jednego przeboju. Często się zdarza, że pisarz nie jest w stanie dorównać swemu pierwszemu dziełu, czego sztandarowymi przykładami są Joseph Heller z »Paragrafem 22« i J.D. Sabnger z »Buszującym w zbożu«, na rodzimym poletku zaś Tomek Tryzna z »Panną Nikt«. Jeszcze częściej przychodzi wyczerpanie. To ostatnie dotyka zwłaszcza twórców literatury popularnej, których wymogi rynkowe (umowy z wydawcami, utrzymywanie się na fali, konieczność zarobienia na życie) zmuszają do wypuszczania rokrocznie kolejnych powieści. Efekt jest taki, że nawet tak znakomici autorzy kryminałów jak Marek Krajewski w końcu spuszczają z tonu – pisze Krzysztof Cieślak w „PlusMinus”, numer 20/2017.

Wydawało się, że tak właśnie się stało z Arurem Pérezem-Revertem, jednym z najwybitniejszych autorów literatury popularnej naszych czasów. Hiszpański mistrz powieści pop-erudycyjnej, którego książki sprzedawały się na całym świecie już w niemal 20 milionach egzemplarzy i tłumaczone były na 34 języki, wyraźnie obniżył loty. Widać to było zarówno w dziełach historycznych (»Oblężenie«), jak i w rozgrywających się współcześnie »Mężczyźnie, który tańczył tango« i »Cierpliwym snajperze«. Szczególnie rozczarowywała ostatnia z powie-

ści, w której autor »Klubu Dumas« zamierzył się na coś na kształt Ważnego Dzieła o Współczesności, które Podejmuje Aktualny Temat (w tym wypadku: street art i granice wolności). Okazało się jednak, że do rodaka Javiera Mariasa, autora arcydzieła »Twoja twarz jutro«, sporo mu brakuje – może dlatego, że Perez-Reverte niespecjalnie czuje się jako autor powieści współczesnych, a może z powodów czysto literackich, siłą jego książek są bowiem przede wszystkim ciekawie zaplecione intrygi, a nie społeczne i kulturowe diagnozy”.

\*\*\*

„Cóż tam, panie, w polityce? – pyta Dziennikarka Czepiec w pierwszej scenie »Wesela« Wypiańskiego. W najnowszej inscenizacji w reżyserii Kłaty w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie, zanim padnie znane »Chińczyki trzymają się mocno?«, obaj wybuchają histeryczno-rozpaczą-czliwym śmiechem.

Chocholi taniec, w nowoczesnej, popkulturowej wersji korowodów zombie, pojawia się od pierwszych scen spektaklu, którego głównym tematem jest niemoc i marazm, jakie opanowały dzisiejszą Polskę. I szybko nie odpuszcza, skoro w finałowej scenie Jasiek z młodego, roztargnionego chłopca, który gubi złoty róg – czyli napełnioną powietrzem foliową torebkę – zdąży się zmienić w białowłosego staruszka, a stojący z kosami w dłońach bohaterowie nie ruszają się ani o centymetr – pisze Aneta Kyzioł w „Polityce”, numer 21/2017.

Ważno mówić scenaria, w której Kłata osadził swoją inscenizację. Boki sceny zamyka czarna folia, którą zakryto rozpadające się mury, z tyłu kolorowe paski a la Łowicz, w centrum zaś stoi kikut ściętego drzewa, które nie może się nie kojarzyć z *lex Szyszko*. Na nim wisi kapliczka, ale pusta. Polska to kraj bez drzew i bez Boga. Za to z pomnikami. Na czterech postumentach stoją mężczyźni o nagich torsach i pomalowanych na biało twarzach – członkowie blackmetalowej grupy Furia, w której muzyce melancholia miesza się z motywami słowiańskiej mitologii i wskrzeszenia zmarłych. Oto Polska właśnie. Nowe, głęboko przeczytane i mistrzowsko zagrane przez wielopokoleniowy zespół Starego »Wesela« to właściwie niekończący się pogrzeb.

Jest komentarzem do nastrojów w kraju, ale także w polskim teatrze – i w Starym Teatrze. Premiera odbyła się 12 maja, trzy dni wcześniej zorganizowana przez Ministerstwo Kultury dziewięcioosobowa komisja konkursowa wybrała Staremu nowego dyrektora. Startujący w konkursie z oficjalnym poparciem zespołu Kłata, któremu w sierpniu kończy się 4,5-letni kontrakt, dostał dwa głosy – przedstawiciele zespołu. Pięcioro reprezentantów ministerstwa zgłaszało na Marka Mikosa, dawnego recenzenta teatralnego i redaktora krakowskiej „Gazety Wyborczej”, niedawnego dyrektora TVP Kielce, obecnego wykładowcę dziennikarstwa Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. Jego konserwatywną wizję teatru realizować ma jako dyrektor artystyczny Michał Cielęta, urodzony w Polsce, ale wykształcony i pracujący w Wielkiej Brytanii reżyser o nieznanym (nie tylko u nas) dorobku.

Na dachu Starego zawisła czarna flaga, wewnątrz widzów premierowego przedstawienia witał transparent z napisem „To jeszcze nie koniec”, Kłata w wywiadach, odwołując się do pogrążającego się w ruinie po zmianie dyirekcji wrocławskiego Polskiego, oskarżał: »Minister Gliński zabił kolejny teatr«. Jednak w powietrzu zamiast buntu wisiała melancholia, spowijająca obie strony scenicznej rampy. Walki o Stary raczej nie będzie. (...)

\*\*\*

Ukazał się pierwszy w tym roku numer piśmie „Krajobrazy Kultury”, wydawanego przez poznański oddział Związku Literatów Polskich. Pismo zapowiada się interesująco. Miejmy nadzieję, że przetrwa trudny okres, a kiedy okrzepnie ruszy na podbój literackiego świata.

W numerze bardzo ciekawe wytyczne dla chcących publikować, jak należy przygotować tekst do redakcyjnej wysyłki. Podpisuję się prawie pod wszystkim, bo większość tekstów, które przychodzą do redakcji nie nadają się do technicznego rozszyfrowania: *Zapraszamy serdecznie do współpracy – także autorów niezrzeszonych w Związku Literatów Polskich. Prosimy o przesyłanie swoich propozycji literackich, ale zgodnie z wymogami redakcyjnymi, z którymi prosimy się wstępnie zapoznać. Chcemy uniknąć odsyłania tekstów oraz oszczędzić Autorom i Autorom ich poprawiania. Teksty, podpisane imieniem i nazwiskiem, niepublikowane wcześniej gdzie indziej, prosimy przysyłać do redakcji w wersji elektronicznej, maksymalnie do 5 tys. znaków (liter). Im krótsze, tym większa szansa na ich umieszczenie. Fotografie, o dobrej rozdzielczości (minimum 1 MB) i czarno-białe, prosimy przysyłać tylko w wersji oryginalnej (jpg), nie wklejone do Worda. Grafika również czarno-biała zapisana jako gif, jpg lub tiff w rozdzielczości 300 dpi. Mile widziana fotografia Autora/ki, którą umieścimy przy danym tekście. Prosimy do tekstu dołączyć swój biogram zawierający nie więcej niż pięć słów (nie licząc spójników i przymków).*

*Tekst prosimy zapisać czcionką 12 (bez dodatkowych kolorów), Times New Roman, odstęp 1,5, bez akapitów (bez wcięć i odstępów), wyjustowany, bez podkreśleń. Między wyrazami pojedyncze spacje. Nie stosować wielokrotnych naciśnięć klawisza „enter” lub klawisza do spacji. Zostawić pojedyncze litery, np. „i, a, o” na końcu wiersza. Nie dzielić wyrazów przez ręczne wstawianie łącznika. Nie mylić łącznika z myślnikiem (łącznik jest najkrótszą kreską służącą do połączenia wyrazów, np. czarno-biały). Nie zmieniać też ustawień strony. Mile widziane tytuły podrozdziałów (boldem). Grubą czcionką można zaznaczyć w tekście informacje, które wymagają szczególnego wyróżnienia. Raczej unikać podkreśleń, a już na pewno podkreśleń wraz z boldem (wykluczone).*

*Przy wyborze tekstów do druku redakcja może konsultować się z powołaną do tego celu Radą Literacką. Teksty, wszelkie propozycje i uwagi prosimy przysyłać na adres zamieszczony poniżej. W razie pytań służymy bardziej szczegółowymi wyjaśnieniami.*

**Gazeta Kulturalna Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka – miesięcznik**  
Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543  
e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — Andrzej Dębowski.

**Współpraca:** Józef Baran, Andrzej Bartyński, Emil Biela, Tadeusz Czerniawski, Małgorzata Dębowska, Anna Dominiak, prof. Igancy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszkowska, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

**Współpraca techniczna:** Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.